

planowane jest także zmniejszenie produkcji maszyn rolniczych w związku z załamaniem się sprzedaży na rynkach w Ameryce Południowej i krajach Wspólnoty Niepodległych Państw. Program obejmuje również redukcję zatrudnienia i kosztów związanych z zarządzaniem sieciami dystrybucyjnymi oraz dostosowanie stanów magazynowych i skrupulatne monitorowanie należności. Poza tym koncern poszukuje odpowiednich źródeł w zakresie finansowania, między innymi poprzez programy Federalnego Banku Rezerwy (TALF = Term Asset Backed Security Loans).

Koncern John Deere jak zawsze opiera stabilizację przedsiębiorstwa na starannie przygotowanej strategii i działaniach. Już w I kwartale skorzystano z pożyczki w wysokości 2 mld \$ w ramach programu Banku Federalnego Temporary Liquidity Guarantee, oprocentowanej na poziomie 3%. Według Wall Street Journal pozwoli to zaoszczędzić koncernowi na wysokich kosztach odsetek. Jeśli dotychczas w każdym sprawozdaniu kwartalnym koncern John Deere wykazywał zdyscyplinowane wykorzystywanie aktywów, to w I kwartale 2009

r. mówi się już o ich niezwykle zdyscyplinowanym wykorzystywaniu i tym samym dąży się do kontroli należności od dealerów i redukcji stanów magazynowych. Wchodzenie w nowe segmenty produkcji maszyn rolniczych powoduje rozszerzanie zasięgu przedsiębiorstwa. Jako przykład może posłużyć przejęcie w 2008r. producenta deszczowni. Z kolei rozszerzenie narzędzi analitycznych dla dealerów do analizy bilansowej może okazać się w czasach słabej koniunktury sposobem, który pozwoli utrzymać się na rynku zarówno partnerom dystrybucyjnym jak i producentowi. Celem nowego modelu biznesowego koncernu John Deere (wszedł w życie w maju bieżącego roku), według którego odrębne dotychczas sektory produktów, takie jak: maszyny rolnicze i maszyny komunalne, zostały połączone, na co przeznaczono 25 mln \$, ma być efekt synergii i dalsza redukcja kosztów.

Koncern SDF nie jest (jeszcze) globalnym graczem, około 85% obrotów koncernu stanowią ciągniki, które generuje 85% obrotów w obrębie krajów Unii Europejskiej, w szczególności we Włoszech i Niemczech.

Dlatego nie da się obrotów i zysków tego rodzinnego europejskiego przedsiębiorstwa porównywać bezpośrednio z przedsiębiorstwami wywodzącymi się ze Stanów Zjednoczonych. Mimo to koncern **SDF** plasuje się na piątym miejscu wśród zachodnich przedsiębiorstw agrotechnicznych. W 2008 r. **SDF** podjął poważne inicjatywy w zakresie internacjonalizacji. Odnosi się to do znajdującej się w budowie chińskiej fabryki ciągników w Dalian, która ma być uruchomiona pod koniec 2009 r., rozszerzenia zdolności produkcyjnych fabryki ciągników w Indiach, nowego przymierza w zakresie montażu ciągników w Turcji oraz planowanego w III kwartale 2009 r. rozpoczęcia montażu ciągników niedaleko Moskwy. Inwestycje w te przyszłościowe rynki, oprócz przynoszących chwilowo strat na skutek większościowych udziałów w firmie Deutz AG, wpływają na zwiążanie zasobów i kapitału. Mimo ograniczeń koniunkturalnych koncern **SDF** zamierza jednak kontynuować tę strategię ekspansji także w 2009 r. ■

opracowała Alicja Kostecka



ZSM Ursus Chełmno

Kosztowne podróbki

Na częściach zamiennych nie warto oszczędzać. Niejeden rolnik przekonał się na własnej skórze, że w dłuższej perspektywie często kosztuje to znacznie więcej niż zastosowanie droższego elementu markowego. Tymczasem, jakby na przekór tej zasadzie, rynek zalewa masa zamienników podejrzanego pochodzenia i jakości. Z problemem tym od dawna borykają się renomowani producenci części i podzespołów do ciągników, tacy jak Zakłady Sprzętu Mechanicznego Ursus z Chełmna.

Wyroby z Chełmna montowane są w traktorach produkowanych w fabrykach Same Deutz-Fahr

w Jackowie, Ursus w Warszawie i Pronar w Narwi. Spółka jest liderem w zakresie produkcji takich zespołów, jak sprzęgła jazdy i WOM, głowice silników wysoko- i niskoprężnych i pompy wodne. Zakłady mogą pochwalić się doświadczoną załogą, własnym biurem technologiczno-konstrukcyjnym oraz narzędziownią i uniwersalnym parkiem maszynowym opartym na obrabiarkach sterowanych numerycznie, dzięki czemu oferują produkty wysokiej jakości, o dużym stopniu powtarzalności. To właśnie gwarantowana powtarzalność i jakość sprawiają, że ogromna liczba ciągników rodzimej produkcji, z kilkunastotysięcznym przebiegiem, wciąż jeszcze służy w wielu gospodarstwach. Obecnie hurtownie i różne punkty sprzedaży części zamiennych oferują do tych ciągników pełen asortyment zamienników. Nieste-

ty, znaczną część pozycji stanowią wśród nich często tanie podróbki. Dlatego z ich jakością bywa różnie – w wielu wypadkach są wykonywane z nieodpowiedniej stali i poddawane niewłaściwej obróbce cieplnej. Po włożeniu takiej części do naprawianego mechanizmu istnieje duże ryzyko ponownej awarii, a nawet uszkodzenia innych, współpracujących elementów.

Choć świadomi rolnicy unikają zakupu podejrzanych części, margines niepewności pozostaje zawsze, zwłaszcza jeśli zaopatrują się w przygodnych sklepach. Na rynku można bowiem zaobserwować dużo groźniejsze zjawisko: ukrywanie źródła pochodzenia części. - *Obserwujemy, że niektórzy ograniczają się do prze-*

pakowywania części sprowadzanych z Dalekiego Wschodu we własne opakowania, „zapominając” przy tym umieścić choćby informację o kraju, z którego one pochodzą – zauważa Marek Jeziorski, dyrektor ds. handlu i marketingu ZSM Ursus.

Mimo wspomnianego rosnącego importu części zamiennych, zakłady notują coraz większe zainteresowanie swoją produkcją. - *Wierzymy, że jest to efekt świadomej decyzji rolników i mechaników, którzy coraz chętniej wybierają zakup części oryginalnych, pochodzących od polskich producentów godnych zaufania. Za to zaufanie dla naszej firmy i naszych produktów serdecznie dziękujemy* – podsumowuje dyrektor Jeziorski. ■

